

Paweł Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Wyd. Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, ss. 524.

Aż trzy instytucje firmują książkę dotyczącą finału przeobrażeń politycznych w Polsce symbolizowanego datą 4 czerwca 1989 r., z którą czynne wówczas pokolenie kojarzy emocjonalną wypowiedź przed kamerą dziennika telewizyjnego aktorki, iż w tym dniu upadł w Polsce komunizm. Finał ten rzeczywiście przypadł na lata 1986 (może cofnąłbym do poprzedniego roku tę datę) – 1989, choć dla ścisłości był to jeden z elementów, może kulminacyjny, procesu rozpoczętego wcześniej i trwającego dalej, a przy tym godzi się zauważyć, iż komunizmu w Polsce nigdy nie było. Oczywiście nie jest to uwaga pod adresem Autora wartościowego i pięknie wydanego dzieła, wyróżniającego się pozytywnie wśród publikacji poświęconych dziejom najnowszemu, a zwłaszcza postaci ostatniego przywódcy czasów PRL i pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej. *Signum temporis* stanowi na okładce obecność – obok placówek Polskiej Akademii Nauk – instytucji znanej dotąd raczej z politycznego zaangażowania wyłącznie po jednej stronie politycznych zmaganiań na drodze do pełnej demokratyzacji życia publicznego w Polsce. Potrzeba było upływu ćwierćwiecza, by Autor znalazł się poza zgodnym chórem piór zaangażowanych w służbie „polityce historycznej”, której klasycznym reprezentantem jest wydana po raz drugi w 2012 r., i to w wytwornej szacie, książka „ze skazą” (taki tytuł byłby bardziej odpowiedni niż ten na jej okładce) Lecha Kowalskiego (jednego z matadorów piśmiennictwa niemających wiele wspólnego z rzeczywistym warsztatem badawczym. Nic dziwnego, że nie spotkamy tego nazwiska w bibliografii prezentowanej tu pracy.

Paweł Kowal, pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN, jest znany szerszemu kręgowi czytelników jako poseł na sejm a ostatnio do Parlamentu Europejskiego i był wiceminister spraw zagranicznych, przy tym postać medialna w dobrym znaczeniu. Przy rozlicznych zajęciach znalazł czas na napisanie wymagającej znacznego wysiłku rozprawy, która stała się podstawą jego doktoratu napisanego pod kierunkiem Jana Kofmana. Wcześniej zdobywał podstawy warsztatowe na seminarium nieżyjącej już Krystyny Kersten, co pozostawiło pozytywne ślady w jego warsztacie badawczym historyka czasów najnowszych. Nic przy tym dziwnego, że wiele wniosków zawartych w rozprawie ma charakter dyskusyjny, podobnie jak te w cytowanych na obwołucie fragmentach opinii wydawniczych. Na przykład Jerzy Eisler pisze:

*„W oparciu o bogatą i zróżnicowaną bazę źródłową Paweł Kowal ukazuje **krętą drogę** obozu władzy prowadzącą do Okrągłego Stołu i przegranych przez dotychczas rządzących wyborów z czerwca 1989 r. Co ciekawe, wszelkie **decyzje i działania** podejmowane przez ekipę Wojciecha Jaruzelskiego **były spóźnione i miały zwykle charakter połowiczny**. Autor pokazuje, iż **niezależnie od rozmaitych podejmowanych kroków pewną rolę** w tym procesie odgrywał **przypadek**. Tego, co ostatecznie nastąpiło, nikt przecież nie był w stanie dokładnie przewidzieć, ani tym bardziej zawczasu zaplanować [podkr. MK].*

Tak, ale wytrawny strateg, jakim był Jaruzelski, musiał brać pod uwagę różne warianty (choć o takowych nie wspominał, w przeciwieństwie do Wałęsy!) i zachowywać

ostrożność, co było różnie oceniane, właśnie jako połowiczność czy nawet tchórzostwo. Niemniej jednak jako odpowiedzialny za losy Państwa wygrał batalię poprzez uniknięcie rozlewu krwi i przekazanie władzy dotychczasowym siłom opozycyjnym w odpowiednim momencie. Było nim objęcie rządów na Kremlu przez Michaiła Gorbaczowa. Toteż ramy chronologiczne wykładu są całkowicie uzasadnione, przy czym trzeba pamiętać, że ani w 1986 r. nic się nie zaczęło, ani w 1989 nie zakończyło. Były to po prostu słupy milowe w najnowszych dziejach i nic więcej. Opinia publiczna jednak lubi eksponowanie jednostkowych wydarzeń, zwłaszcza kiedy wielu autorów z fantazją potrafi tworzyć baśniowe obrazy.

Drugi z recenzentów, Andrzej Paczkowski, mając na myśli Autora dzieła (zaprezentowanego przez wydawców jako historyk, muzealnik i politolog), który wchodził w dorosłe życie już w nowej rzeczywistości politycznej, trafnie zauważa:

Znany polityk przeobraża się we wnikliwego analityka niedawnej przeszłości, któremu fascynacja „kuchnią władzy” pozwala stworzyć dynamiczny, potoczny i nader przekonywujący wywód przedstawiający przede wszystkim aktywność gen. Wojciecha Jaruzelskiego i jego „drużyny wodza” w latach 1986–1989 [...] Udowodnia, iż na pozornie wyeksploatowanym obszarze [oj, daleko do wyeksploatowania, a jeśli ono miało miejsce, to fragmentarycznie i w sposób daleki od obiektywizmu – uwaga moja, MK] można znaleźć ważne, a pomijane do tej pory lub niedoceniane wątki. Udaje mu się to zarówno dzięki rozległej wiedzy i umiejętnościom pisarskim, jak i dlatego, że potrafił dotrzeć do źródeł, z których nikt wcześniej nie korzystał.

Może w tym ostatnim zdaniu nieco przesady, ale rzeczywiście Autor potrafił zgromadzić solidną podstawę materiałową, w tym źródła wywołane w postaci wywiadów – bezpośrednich rozmów przeprowadzonych z czołowymi aktorami ówczesnej sceny politycznej

reprezentujących zarówno lewą, jak i prawą jej stronę. Wykazał znajomość prawd rządzących polityką i jej historycznymi obrazami. Odważnie – co mało komu z kręgów dzisiejszych zwycięzców (?) przechodzi przez gardło – potrafił napisać: *Tylko przywódcy bezkrwawej insurekcji i dobrze poinformowani przedstawiciele Kościoła wiedzieli, że wewnątrz murów obozu władzy przygotowania do zmiany ruszyły pełną parą kilka lat wcześniej, zanim świat dowiedział się o Okrągłym Stole* [podkr. MK].

Licząca ponad 500 stron tekstu książka obok wprowadzenia zatytułowanego *Pierestrojka po polsku* (pamiętajmy, że polskie przemiany wyprzedziły to wszystko, co w Moskwie zapoczątkowała ekipa Gorbaczowa, ruszając potężną, ale zmurszałą maszynę, której nic już na Kremlu powstrzymać nie zdołało za jego następców, choć wyhamowało) składa się z pięciu rozdziałów z przejrzystą konstrukcją wewnętrzną: I: 1986 – w nowym szyku; II: 1987 – plan reform w realizacji; III: „Historyczny kompromis” z Kościołem; IV: Cień Gorbaczowa – ekipa Jaruzelskiego; V: 1988/1989 – „długi rok”. Już z tego spisu, a zwłaszcza tytułów podrozdziałów, widać, że Autor posiada nie tylko dobre przygotowanie do zawodu historyka, ale również talent pisarski sprawdzony we wcześniejszych tekstach publicystycznych.

Książkę zamyka kilkunastostronicowy rozdział, zatytułowany: *Ekipa, której się nie udało. Epilog*. Jest on napisany interesująco, może dlatego, że Autor nie podporządkował się rygorom warsztatu historycznego, ale przyjął postawę eseisty. Z nągiem absolutnie nie można się zgodzić – o ile bowiem jeszcze można przyjąć określenie: „ekipa”, to wręcz przeciwnie, udało się Generalowi wraz z politycznym zapleczem zrealizować zadanie, jakim było pokojowe przeprowadzenie kraju od totalitaryzmu do pluralizmu (tego trudnego wyrazu udało się po sporych wysiłkach nauczyć Lechowi Wałęsie) ustrojowego. A po lekturze książki warto zagłębić

się w dokument epoki, jakim są dziesięciotomowe *Dzienniki polityczne* Mieczysława F. Rakowskiego, doskonałego obserwatora, podobnie jak Kowal śledzącego bieg wydarzeń „od środka”, a pod koniec jednego

z głównych aktorów wielkiej sceny dziejowej.

Marceli KOSMAN

Poznań

Szymon Ossowski, *W kierunku urynkowania. Zagrożenia dla liberalnej demokracji w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, ss. 201.

Wprowadzanie porządku demokratycznego na ogół natrafiało w Polsce na poważne przeszkody. Pierwszą i zarazem najbardziej spektakularną przeszkodą było zamordowanie pierwszego prezydenta; doszło do tego na skutek agresywnej propagandy ze strony środowisk nacjonalistycznych i klerykalnych. Drugi, zresztą nie mniej spektakularny akt antydemokratyczny międzywojennej Polski, to zamach majowy, kiedy się okazało, że Piłsudczykowi, ale także samemu Piłsudskiemu, jeśli nawet ciągle blisko jest do socjalizmu, to tym razem raczej do narodowego – po tym zamachu ustrój Polski zaczął nabierać cech coraz bardziej autorytarnych. Po II wojnie światowej socjalizm przybrał kształt międzynarodowy, ale od tego nie zrobił się bardziej demokratyczny. Kolejne, postinternacjonalistyczne pokolenie polityczne próbowało w 1956 roku stawiać na demokrację, i nie bez pewnych sukcesów, które zapewniły Polsce na jakiś czas opinię kraju wyjątkowego w „obozie”, a potem dały nowe pędy w roku 1980 i 1989. Pędy te rzeczywiście były początkowo demokratyczne – samoorganizacja społeczeństwa w latach 1980/1981, Okrągły Stół i demokratyzacja instytucji w latach 1989/1990; szybko jednak na kształt porządku demokratycznego zaczęły wywierać przemożny wpływ stare i nowe antydemokratyczne czynniki: najpierw robotnicy nad demokratycznych doradców przedłożyli „duszpasterzy”, przekształcając związek zawodowy w konserwatywny ruch polityczny, co

zaowocowało (za sprawą najpierw konkordatu, później również nowej konstytucji, wreszcie – praktyki legislacyjnej i edukacyjnej) zastąpieniem suwerenności narodu suwerennością Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Potem nienatrzny (w porównaniu z „rdzeniem polskim” nurtem endeckim) patriotyzm wojskowy połączył się z nową kapitalistyczną wiarą, wprowadzoną pod parasolem stanu wojennego i późniejszej apatii społecznej: kultem przedsiębiorczości, Margaret Theatcher i Ronalda Reagana. Nieocenioną rolę w osłabianiu i tak zawsze mizernych w Polsce sił demokratycznych i społeczeństwa obywatelskiego odegrał kult i polityka Jana Pawła II, polityka *jednego wodza, jednego narodu, jednej wiary*. W ten sposób demokratyczny porządek, wprowadzony w Polsce umową Okrągłego Stołu (wolne wybory, wolności obywatelskie) znalazł się od razu w konflikcie z dwoma wielkimi, choć po części tylko jawnymi przeciwnikami – starym katolickim autorytaryzmem i nowym autorytaryzmem neoliberalnego kapitalizmu, głoszącego prymat „wolnego rynku” nad społeczeństwem obywatelskim. Najbardziej drastycznymi przykładami autorytaryzmu starego okazał się szantaż w sprawie konstytucji (chrześcijańska, autorytarna preambuła w zamian za nieagitowanie z ambon przeciwko konstytucji) i w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej (neutralność Kościoła w zamian za kolejne, w tym majątkowe, przywileje), zastąpienie w szkołach wychowania do